

Gdy tylko sesja fotograficzna z matkami dobiegła końca, zgromadzone kobiety zaczęły się wspinać na podest, aby złożyć Gamrze życzenia. Podeszły oczywiście także wszystkie jej przyjaciółki – Sadim, Michelle i Lamis. Każda z nich wyczuwała ją i wyszeptwała jej coś do ucha:

- *Wallah, Gamra, in szu Allah, mabruk.* Oby ci się wiodło przez całe życie w tym małżeństwie.

- Moja najukochańsza, gratulacje. Pięknie dziś wyglądasz. Suknia znakomicie na tobie leży!

- *Ja Allah!* Wyglądasz wspaniale! Najpiękniejsza panna młoda, jaką widziałam w życiu!

Gamra uśmiechała się coraz szerzej i rosła, słysząc pochwały przyjaciółek. Dostrzegła też w ich oczach z trudem skrywaną zazdrość. Wszystkie trzy zrobiły sobie zdjęcie ze szczęśliwą panną młodą. Sadim i Lamis zaczęły tańczyć wokół niej, a wszystkie swatki bacznie przyglądały się ich ciałom. Lamis wyróżniała się wysokim wzrostem i zgrabnym, wysportowanym ciałem. Celowo starała się tańczyć trochę z dala od Sadim, która kategorycznie zakazała jej tańczyć obok siebie, żeby nikt przypadkiem nie zaczął ich ze sobą porównywać i nie zwrócił uwagi na jej niski wzrost i obfite kształty. Sadim od zawsze marzyła o liposukcji, żeby pozbyć się zbędnego tłuszczu i być równie szczupłą, jak Lamis i Michelle.

Nagle, niczym strzały wypuszczone z łuku, zaczęli wpadać do sali mężczyźni z panem młodym, Raszidem at-Tanbalem, na czele. Kobiety w popłochu zaczęły chwytać cokolwiek, czym mogłyby zakryć włosy i twarze – nie mówiąc już o innych

odkrytych częściach ciała – przed wzrokiem zbliżających się mężczyzn.

Kiedy pan młody z towarzyszącymi mu mężczyznami był już blisko na schodkach, Lamis pociągnęła brzeg obrusu, aby zakryć dekolt. Jej bliźniacza siostra Tamadur złapała pasujący do jej kreacji szal i zdołała okryć nim włosy i gołe plecy. Sadim zarzuciła na siebie swoją czarną abaję, a głowę zakryła jedwabnym szalem, w taki sposób, by zakryć włosy i jednocześnie pół twarzy. Michelle, jak to Michelle, nie ruszyła się z miejsca, w którym stała, obserwując jednego mężczyznę po drugim i nie zważając zupełnie na utyskiwania pod jej adresem i wyjątkowo złowrogie spojrzenia niektórych kobiet.

Raszid wszedł na podest z ojcem Gamry, jej wujem i jej czterema braćmi. Każdy z nich próbował ujrzeć i zapamiętać jak najwięcej niezakrytych twarzy kobiet, podczas gdy panie gapily się na czterdziestokilkuletniego wuja Gamry, który do złudzenia przypominał przystojnego poetę, księcia Chaleda al-Fajsala.